Rok I. Nr. 16.

Szkółka  niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 16. Kwietnia 1837.

Religia.

Niedziela trzecia po Wielkiéynocy.

Ewanielia u Iana świętego w rozdziale dziewiętnastym.

Onego czasu mówił Iezus Uczniom swoim: „Maluczko, a iuż mnie nie uyrzycie, a zasię maluczko, a uyrzycie mnie, iż idę do Oyca.“ Mówili tedy niektórzy z Uczniów Iego między sobą: „„Cóż to iest, co nam powiada: maluczko, a nie uyrzycie mnie, i zasię maluczko, a uyrzycie mnie, iż idę do Oyca?“„ Mówili tedy: „„Cóż to iest, co nam mówi maluczko? Nie wiemy, co powiada.“„ Poznał tedy Iezus, że Go pytać chcieli, i rzekł im: „O tém się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie uyrzycie mnie, i zasię maluczko, a uyrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła iéy godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, iuż nie pamięta uciśnienia, dla radości, iż się człowiek na świat narodził. Przetoż i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, i radości waszéy żaden od was nie odeymie.

Wytłumaczenie.

Pan Iezus po ostatniéy wieczerzy, którą był iadł z Apostołami w wigilią swoiéy śmierci, udał się na górę oliwną, różne po drodze daiąc im nauki, a między innemi i te, któreśmy oto w Ewanielii słyszeli: „maluczko, a iuż mnie nie uyrzycie; a zasię maluczko, a uyrzycie mnie.“

Cóżto chciał Zbawiciel przez te słowa powiedzieć?

Przez te słowa Iezus Chrystus oznaymił Uczniom swoim bliskie się z nimi rozstanie. Podwarazy rozstawał się z nimi, nayprzód, gdy umarł na krzyżu, a powtóre: gdy wstąpił do nieba; i podwarazy widzieli Go znowu, toiest, gdy zmartwychwstał, a późniéy, gdy po swoiéy śmierci dostali się do nieba.

Czemuż przecie Apostołowie nie zrozumieli tych słów Zbawiciela: maluczko i t. d.

To ztąd pochodziło, iż Apostołowie, iak i inni Żydzi, spodziewali się, że Messyasz, iak iuż raz się ukaże na ziemi, to iuż na wieki iéy nie opuści

i wiecznie królować będzie w doczesném królestwie, i że tu na ziemi ludzi szczęśliwymi porobi; dziwiło ich to więc niezmiernie, gdy im wspomniał, iż w krótkim czasie Go utracą, ale że znowu w krótkim czasie oglądać Go będą, i nie mogli na żaden sposób zrozumieć słów tych: maluczko, a iuż mnie nie uyrzycie, i znowu maluczko, a uyrzycie mnie.

Czy tu Zbawiciel teraz dopiero wspomniał Apostołom o swoiém odeyściu?

Ach nie! On im często prawił, że życie swoie położy za grzechy świata; często zwracał ich uwagę na świat drugi, na zbawienie, na niebo, co mówię, zawsze, bo wszelka nauka Zbawiciela ściąga się do udoskonalenia duszy człowieka, przez które zasługuie sobie na wieczną szczęśliwość; cóż, kiedy oni albo nie chcieli, albo nie mogli zrozumieć prostych słów Chrystusa, i wszystko stósowali tylko do życia doczesnego.

Iakaż ztąd dla nas wypływa nauka?

Oto ta: Iakąto moc wywieraią na serce i rozum człowieka za młodu wkorzenione przesądy. Apostołowie zrośli i zestarzeli się pomiędzy Żydami. Żydzi spodziewali się po przybyć maiącym Messyaszu nie Zbawiciela duszy, ale ciała; szło im tylko o ziemię, o znikome rzeczy, a zapominali o niebie; troszczyli się o wiele, a iednego im tylko było potrzeba. Nie inaczéy myśleli i Apostołowie, gdy ich Chrystus powołał. Pracował nad nimi ciągle, onić przecie zawsze byli słabi, chwiejący się i boiaźliwi. — Tak podobno i z nami się dzieie. Iak człowiek za młodu przesądami głowę sobie nabiie, to i naylepszy kaznodzieia i spowiednik nie zdoła złego naprawić, bo zawsze, przyuczeni, więcéy wierzymy przesądom, zabobonom, aniżeli temu, czego nas Zbawiciel przez kościół swóy święty i nieomylny naucza. Dlatego więc rodzice wszelkiéy dokładać winni usilności, aby przy dzieciach ani o czarach, ani o czarownicach, ani o zażegnywaniach, strachach, i tym podobnych gusłach i zabobonach nie gadano, bo czego się skorupa za młodu napiie, tém i na starość trąci.

Wiedział też Chrystus o tém, że wtedy ieszcze Uczniowie Iego mieli takie o Nim wyobrażenie: że oto wiecznie na ziemi pozostanie, i oni z Nim.

Tak iest. Wiedział Pan Iezus dobrze to wszystko, i znał ich dokładnie. Nie tayném mu było i to, że słów Iego: maluczko, maluczko, nie mogli zrozumieć. Ozwał się też to do nich: „o tém się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie uyrzycie mnie, i znowu maluczko, a uyrzycie mnie? Tak, moi kochani, oto wam iasno powiadam, że iuż dobiia godzina, gdy się rozłączymy. Wy będziecie płakać, narzekać, a świat będzie się weselił. Ale wasz smutek zamieni się w radość.“

Kiedyż to wszystko nastąpiło?

To nastąpiło podczas poimania i męczenia Zbawicielowego. Wtedy się świat, toiest: nieprzyiaciele Iezusa, cieszyli, tryumfowali, gdy Go iak łotra iakiego związano i prowadzono od sędziego do sędziego, a nakoniec i na mieysce śmierci. Tamto zaślepieni Żydowie szydzili z Iezusa na krzyżu wiszącego, wołaiąc: „innym pomógł, sobie nie może!“ A Uczniowie tém wszystkiém przerażeni, w głębokim zostawali smutku. Ale ich smutek nie był długi. Po trzech dniach uyrzeli zmartwych-

wstałego Mistrza i ucieszyli się niezmiernie, i zapomnieli o smutku, któremu się oddali, tak właśnie, iak matka, gdy porodzi dziecię, zapomina o boiaźni i cierpieniach, i cieszy się tylko, że się człowiek narodził.

I my Chrześcianie w czasach szczęścia, zdrowia, wesołości, powinniśmy się gotować na nieszczęście, chorobę i smutek, a szczególniéy na niechybne cierpienia, choroby i śmierć. A w czasie cierpienia, w chwilach dolegliwych, tém się mamy cieszyć, że to wszystko się zmieni i na dobre nam wyidzie, byleśmy tylko cierpliwie to znosili, niezapominaiąc nigdy, że nie wszystko złe, co się nam złem wydaie, a co Bóg na nas dopuści, pożyteczném i potrzebném nawet być musi, bo On iako Oyciec naylepszy, nie może swym dzieciom źle życzyć.

Gospodarstwo.

O pokrzywach.

„Gdyśmy wczoray, móy kumotrze, wracali od naprawiania gaci,“ rzekł ławnik do sołtysa, „to wasze dziewki sadziły pokrzywy. Śmialiśmy się wszyscy, boć było czemu! Kto zaś to widział sadzić pokrzywy. Iam kontent, kiedy ie mogę wyrwać, a wy ie ieszcze sadzić każecie.“ — Bartłomiéy, uśmiechaiąc się, poprawiał sobie swoie długie siwe włosy, a gdy ławnik skończył, rzekł do niego i do zgromadzonych gospodarzy w te słowa: „„Moi bracia! Pan Bóg niczego na próżno nie stworzył. Z wszystkiego może człowiek mieć pożytek, byle tylko wiedział, iak sobie z tém ma począć, a nawet i z pokrzywy. Wy, czyli raczéy wasze kobiety, do niczego więcéy pokrzyw nie używaią, iak tylko na pokarm dla gąsiąt, kaczek, indyków, świni, albo do wyparzania mlostków od mleka. I to iest rzecz dobra, ale więcéy daleko z pokrzyw można mieć pożytku, bez wielkiéy pracy. Pokrzywa na byle gruncie rośnie, czy to na piasczystym, czy na kamienistym, czy na górzystym, oto zgoła wszędzie, gdzie się żadna inna rólnicza roślina nie udaie. Nie potrzebuie gnoiu; naycięższe mrozy pokrzywie nie szkodzą; raz zasiana, lub zasadzona, corok się odmładza; tylko trzeba corok kilka łodyg tu i ówdzie zostawić, aby, gdy doyrzeią, wiatry siemię z nich mogły zasiać w te mieysca, gdzie przypadkiem pokrzywy wyniszczały. Ieżeli zaś kto chce pokazać miłosierdzie i nad pokrzywami, i pognoi ie choć liściem z drzew, lub igliwem z boru, o! to potém tak buynie idą, że ie trzy razy na rok można zżynać.““ — „Nu, toć ia wierzę, móy sołtysie,“ przerwał gospodarz Frącek, „że pokrzywy wszędy rość mogą, ale co one za pożytek przynoszą gospodarzowi?“ — „„Móy Frącku; pokrzywa wiele przynosi pożytku. Nayprzód, iest to bardzo zdrowa pasza dla bydła, czy zielona, świeża, czy suszona i gotowana, i zmieszana ze sieczką lub słomą.““ — Grzela: „Dyć ia iuż nie raz widziałem, że bydło iéy ieść nie chce.“ — „„Prawdę mówicie,““ odpowiedział Bartłomiéy; „„bydło iéy ieść nie chce, gdy iest za stara i wyschła; to i staréy, zanadto wyrosłéy koniczyny, bydło ieść nie będzie. Żadnéy roślinie, gdy ią na paszę dla bydła obrócić chcemy, nie trzeba pozwolić zanadto wyrastać i zestarzeć się, ale iak skoro zacznie rozkwitać, iuż ią trzeba kosić lub zżynać, bo wtedy ma

naywięcéy soków i wtedy bydło naybardziéy ią lubi. Pokrzywy służą bydłu nawet za lekarstwo. Uważano to w Szwecyi, że w tych okolicach, gdzie bydło pokrzywami paszono, nigdy ono nie podpadło żadnym chorobom. Mieszaymy i my do paszy pokrzywy, a i nasze bydło zdrowsze będzie. Nasuszywszy latem pokrzyw, można ie zimą parzyć gorącą wodą, posypawszy wprzódy solą. Sparzone pokrzywy bydło ie chętnie i zupę od nich chętnie piie. A co nayważnieysza, że krowy od tego wiele daią w zimie mleka i to dobrego, a masło z niego tak smaczne, iak w wiosnie. W Szwecyi pokrzywami pasą cielęta, daią ie drobiazgowi, a to wszystko dobrze wyrasta i nawet iego rasa polepsza się. To samo rozumie się i o owcach przed koceniem i po koceniu. Dla młodych indyków tém iest pokrzywa, czém mleko dla dzieci. Kto ie pokrzywami z samego początku pasie, ten ie przez to zachowa od wszelkich chorób, na iakie to ptastwo z młodości iest wystawione. W niektórych okolicach iedzą ludzie nawet iarmuż z pokrzyw i zaprawiaią ie zamiast sałaty, a sok z nich wyciśniony iest dobrém lekarstwem na suchoty. Mięso z pokrzywami gotowane, staie się kruszeysze, a surowe, w pokrzywach zachowane, długo świeżość zachowuie. Co wam więcéy powiem. Siemię pokrzyw zebrane i zwolna na słońcu wysuszone, służy za lekarstwo dla koni. Trzeba ie tylko utrzeć na mąkę, i rano i w wieczór garść wmieszać w obrok, a konie od tego będą zdrowe, nabiorą ścierwu, będą wesołe i świecić się będą, iakby samym owsem paszone. Kury nawet, gdy im się do ziarna wmiesza doyrzałego nasienia z pokrzyw, bardzo dobrze niosą.‟‟‟ — Ignacy: „Móy kochany krzasny! to, iak ia widzę, nie zawadzi i pokrzywami się zaiąć w gospodarstwie!‟ — „„„To ieszcze nie wszystko, móy kochany,‟‟‟ mówił daléy sołtys. „„„Nietylko ze lnu i konopi, ale i z pokrzyw można mieć dobre włókno, a nawet i płótno. Skoro tylko u pokrzyw liście zaczyna żółknieć, w Sierpniu albo w Wrześniu, zżynaią się pokrzywy przy ziemi, potém rozkładaią się na ziemi, aby uschły. Daléy suszą się, iak konopie, w piecu; a nareszcie związawszy w snopki, moczą się w wodzie sześć lub siedm dni. Gdy wymokną, dobrze się na powietrzu wysuszaią. Skoro wyschną, można ie trzeć, a z włókna albo powrozy kręcić, albo nawet prząść i na płótno obracać.‟‟‟

(*Dokończenie w następnym numerze.*)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)